Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 10 groszy przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 104 | Września, sobota, dnia 11-go września 1926 r. | Rok VIII

Popierajmy lotnictwo!

Znanem jest powszechnie, że wobec zmienionych warunków technicznych i gospodarczych i nowego sposobu prowadzenia walk, największą rolę w wojnie odgrywa lotnictwo. Również w czasie pokoju oddaje lotnictwo wielkie usługi pod względem gospodarczo-komunikacyjnym. Wszystkie kraje świata dążą wobec tego do wytworzenia u siebie jaknajsilniejszej floty powietrznej, ażeby na wypadek wojny móc bronić granic państwa i mienia obywateli, a w czasie pokoju służyć celom gospodarczym Państwa. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ze swej strony czyni, co leży w jego możności, jednak inicjatywa ta okazuje się niewystarczającą. Dla uzupełnienia organizacji i budowy polskiej floty powietrznej, powstała w Polsce na wzór innych państw, Liga Obrony Powietrznej Państwa. Drogą minimalnych składek miesięcznych zbiera się poważne sumy, przeznaczone na budowę samolotów i portów lotniczych, a także na szkolenie pilotów i personalu technicznego.

Obowiązkiem każdego Polaka, dbającego o bezpieczeństwo granic państwa i własnego mienia oraz o rozwój Państwa, jest wstąpić do L. O. P. P., ażeby swoją składką przyczynić się do przygotowania skutecznej obrony kraju na wypadek najazdu nieprzyjaciół, a także do należytego rozwoju środków komunikacyjnych dla celów ogólno gospodarcz.

Pamiętajmy o tem, że jedynie ten kraj ma gwarancję bytu i utrzymania pokoju, który jest należycie przygotowany i postępuje stale naprzód w dziedzinie gospodarczej i ulepszeń komunikacji.

Idąc za przykładem innych miast, apelujemy niniejszem do wszystkich P. P. Obywateli m. Wrześni z prośbą o liczne zapisywanie się na członków do Miejscowego Koła L. O. P. P.

Na członków zapisywać się można w liście, którą obnosi kursor oraz u skarbnika p. Wł Kaliszewskiego.

Składka członkowska wynosi 25 i 50 gr. mies. Września, dnia 7 września 1926 r.

Zarząd L. O. P. P. Koło Września

Przewodniczący: (—) Sołtysiak, burmistrz. sekret.: (—) Wolski, skarbnik: (—) W. Kaliszewski. (—) Ks. Ł. Berger, zast. przewodn.

Europa czy Azja!

Pogłoski o zamiarze „ułaskawienia" rzekomo generałów, więzionych już od czterech miesięcy we Wilnie z b. min. spraw wojsk. gen. Malczewskim na czele, muszą wywołać w każdej praworządnie czującej i myślącej jednostce wręcz bezgraniczne zdumienie.

A całkiem bezpodstawne te pogłoski chyba nie są.

Zarazem bowiem usiłuje prasa przyboczna dzisiejszych sfer rządzących, mianowicie co do b. min. spraw wojskowych gen. Malczewskiego, rzecz przedstawić tak, jak gdyby on już od dawna „chorował na nerwy" i dlatego nie można go wogóle za nic czynić odpowiedzialnym.

Poprostu więc chciałoby się gen. Malczewskiego uczynić warjatem, ażeby tym sposobem uniknąć rozprawy sądowej, którąby musiała ostatecznie wydobyć na jaw wiele niepożądanych szczegółów zamachu majowego, a z drugiej strony uwydatnić również z całą jaskrawością bezprawie, jakiego się dopuszczono na uwięzionych generałach.

Zarzuty zaś, jakie chciano pierwotnie sformułować przeciwko nim w akcie oskarżenia, widocznie po głębszej rozwadze nie dadzą się podtrzymać jako z gruntu nieuzasadnione. Przeciwnie sąd musiałby stwierdzić, że prawo zostało naruszone i dyscyplina wojskowa złamana przez tych właśnie, którzy owe oskarżenia podnieśli.

I stąd to ów pomysł całkiem świeży — istniejący według pogłosek — żeby „ułaskawić" uwięzionych i tym sposobem najwyczajniej w świecie przejść sobie nad tem do porządku dziennego.

Ale... ale ułaskawiać według naszych i wogóle europejskich pojęć prawnych można tylko kogoś, komu się już udowodniło przestępstwo i na kogo już po dokonanej rozprawie zapadł wyrok sądowy. A przecież o tem tutaj niema mowy.

Na takie załatwienie sprawy uwięzieni generałowie nie zgodziliby się chyba żadną miarą. O ile wiemy też, gen. Rozwadowski oświadczył już, a inni staną niewątpliwie na takiem samem stanowisku, że nie pozwolą cię „ułaskawiać" zanim wina im będzie wogóle udowodniona. W każdym razie z tych pogłosek można wnioskować o tem, jak bardzo teraz jest ten proces generałów pewnym sferom nie na rękę.

A teraz inna sprawa, świeższej daty, ale nie mniej głośna od tamtej.

P. gen. Berbecki w Toruniu wystąpił w rozkazie dziennym, a więc w urzędowym akcie, przeciwko miejscowemu „Słowu Pomorskiemu", ponieważ nie podoba mu się stanowisko, jakie to pismo zajmuje wobec przewrotu majowego i jego sprawców.

Mniejsza już o to, że p. generał grozi bojkotem przez wojsko tym lokalom, które będą abonowały nadal wzmiankowane pismo. Takiemi sposobami posługiwali się dawniej Prusacy wobec nas, a pan generał w tym względzie snać jest pojętnym ich uczniem.

Ale, co gorsza, p. generał wymyśla redaktorom „Słowa Pomorskiego" w tym urzędowym akcie od przybłędów, przyczem nie pomyślał wcale o tem, że on sam jest przybłędą na Pomorzu jeszcze świeższej daty, bo zaledwie od kilkunastu tygodni. To się nazywa istotnie przeholować na potęgę.

A pozatem (!e!), jak można rozbudzać znowu u. zucia nienawiści dzielnicowej i seperatyzm, kiedyśmy je już dawno i tak chętnie pogrzebali. I czynić to nawet urzędowo, w rozkazie dziennym!

Nie przypuszczał jednak p. generał, jakie echa zbudzi jego wystąpienie. ani też z nas żaden pewnie, co ostatecznie z tego wyniknie.

„Słowo Pomorskie", rewanżując się przypomniało gen. Berbeckiemu wydobyty akt P. O. W. fakt zaofiarowania się przez niego jeszcze nie tak dawno temu okupantom niemieckim w Warszawie do obalenia ówczesnej Rady Regencyjnej, a nawet w razie potrzeby „uprzątnięcia" jednego z jej członków Ks. Kardynała Kakowskiego. Tym sposobem zaś miała być utorowana jednemu z Hohenzollernów droga do tronu w Polsce. Stała się sensacja niebada.

I nikt temu nie zaprzeczył. Akta te istnieją nadal, a oskarżenie samo było swego czasu podniesione nie przez kogo innego, tylko przez niezmiernie wierne „dziadkowi" kierownictwo P. O. W.

Wobec tego więc prasa narodowa, ujmując rzecz chyba tak jak należało, zażądało słusznie sądu na p. generała, aby choć nie więcej, to wyświetlić ją należycie. Ma być „sanacja moralna", to niech będzie rzeczywiście. Sąd na uwięzionych generałów we Wilnie, ale niemniej i na gen. Berbeckiego.

Ba, kiedy nic z tego.

Prasa narodowa na swoje wezwanie otrzymała odpowiedź zgoła nieoczekiwaną: gen. Berbecki ma awansować na inspektora armji — w Toruniu...

Istotnie... Europa to, czy Azja?

VII. Sesja zgromadzenia Ligi Narodów.

Przystąpienie Niemiec do Ligi i utworzenie 3 nowych miejsc w Radzie Ligi nastąpi równocześnie.

Genewa, 6. 9. Przewodniczącym Zgromadzenia 42 głosami wybrany został minister spraw zagr. Jugosławji Ninczicz.

Min. Ninczycz, obejmując przewodnictwo 7. sesji Zgromadzenia Ligi Narodów, w dłuższem przemówieniu podziękował za zaszczyt dla Jugosławji jakim jest jego wybór na przewodniczącego. Jugosławja jako kraj, który tak dotkliwie ucierpiał skutkiem wojny, od pierwszej chwili powstania Ligi Narodów była gorącą zwolenniczką jej ideałów. W tej części Europy — mówił — z której ja przybyłem, panuje wielka wiara w Ligę Narodów.

Walka o miejsca stałe w Radzie Ligi Narodów i równoczesne wejście do Rady Niemiec i Polski, toczy się z niesłabnącą energją.

Zebranie plenarne Ligi w dzisiejszej sesji popołudniowej postanowiło, że stosownie do tezy wygłoszonej przez Brianda, obrady nad przystąpieniem Niemiec do Ligi i nad utworzeniem trzech nowych miejsc w Radzie mają się toczyć jednocześnie i uchwały co do powyższych spraw mają być jednocześnie powzięte.

Przeciwko temu wystąpił z energicznym protestem b. szwedzki minister spraw zagranicznych Unden, znajdując poparcie u belgijskiego ministra spraw zagranicznych Vandervelde'a.

Niemiecka buta.

Genewa, 6. 9. Chamberlain i Briand zamierzają natychmiast po przyjęciu Niemiec opuścić Genewę.

Niezwłocznie po przyjęciu Niemiec do Ligi niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Stresemann wygłosi mowę wstępną, na którą odpowie Briand, ażeby niezwłocznie powrócić do Paryża.

Stresemann będzie przemawiał po niemiecku, mowa zaś jego następnie będzie przetłomaczona na język francuski i angielski. Wygłoszenie mowy niemieckiego ministra w jego rodowitym języku, pomimo, iż Stresemann zna doskonale język francuski, jest traktowane jako demonstracja, przez którą Niemcy pragną zadokumentować, iż uważają się pod każdym względem za równouprawnionych z innemi wielkiemi mocarstwami w Lidze.

Wybór biura Zgromadzenia. — „B. Z. am Mittag" o taktyce niemieckiej wobec Polski.

Genewa, 7. 9. Dzisiaj w południe Zgromadzenie Ligi Narodów powołało do życia swe biuro, które w myśl statutów składa się z 6 wybranych w tajnem głosowaniu wice-prezesów oraz przewodn. 6 komisyj.

Zgromadzenie wybrało wice-prezesami: Chamberlaina (44 gl.), Brianda (43 gl.), Iszego (43 gl.), Scialoję (42 gl.), Figueroę, delegata Guatemali (29 gl.) i barona Lehmanna, delegata Liberji (24 gl.).

Przewodniczącymi Komisyj zostali Motta (Szwajcarja), Fitzgerald (Irlandja), Villegas (Chile), Titulesco (Rumunja), Mensdorf (Austrja) i de Brouchere (Belgja).

Biuro schodzi się dziś o godz. 3 popoł. dla obrad nad formalną stroną przyjęcia Niemiec i rozszerzenia Rady Ligi.

Berlin, 7. 9. „B. Z. am Mittag" zapewnia z całą stanowczością, że choć niema jeszcze formalnej uchwały Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie przyjęcia Niemiec, to jednak delegacja niemiecka uda się już jutro wieczorem do Genewy. Wyrażone jest przypuszczenie, że przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów nastąpi w piątek przedpołudniem. Dziennik niemiecki jest przekonany, że wybór nowych członków Rady Ligi Narodów odbędzie się już przy udziale Niemiec i zapewnia że strona niemiecka, nietylko, że nie będzie przeszkadzała kandydaturze polskiej, ale nawet odda za nią swój głos.

Walka o miejsca półstałe.

Paryż 7. 9. Przewiduje się tutaj pewne trudności w związku z wyborami do Rady Ligi Narodów. Z kandydatów na trzy miejsca „ponownie wybieralne", po odpadnięciu Brazylji i Hiszpanji, pozostała tylko Polska. Na drugie miejsce wymieniają Chiny. Niewiadomo komu przypadnie trzecie miejsce. Na miejsce to wymieniane są kandydatury Kanady, Afryki Południowej (popieranej podobno przez Holandję), Belgji i Portugalji.

Co do pozostałych sześciu miejsc niestałych, to bez trudności wybrane zostaną prawdopodobnie Belgja i Urugwaj, jak również jeszcze dwa państwa amerykańskie, w tem prawdopodobnie Kuba. W ten sposób kontynent amerykański otrzyma trzy miejsca w Radzie Ligi. Czechosłowacja ustąpi swe miejsce Rumunji. Szwecja zaś zrzeknie się swego udziału na rzecz Holandji.

Niemcy prowadzą w dalszym ciągu swą akcję, zmierzającą do tego, by wybory do Rady odbyły się po wejściu Niemiec do Ligi. Prasa francuska występuje przeciw tym propozycjom, przewidując, iż Niemcy chcą tą drogą zaoponować przeciw kandydaturze Polski. Według ostatnich wiadomości Zgromadzenie Ligi postanowiło pod wpływem Brianda nie przychylić się do żądań niemieckich i traktować sprawę przyjęcia Niemiec i wyborów do Rady równocześnie.

- Kronika -

Września, dnia 10-go września 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki: dzisiaj: Mikołaja z Tolent., jutro: Feliksa i Reguli.

* **Z Rady Miejskiej.** Odbyte w dniu 8. bm. zebranie Rady Miejskiej m. Wrześni, które przy licznym udziale pp. radnych i członków Magistratu o godz. 18 min. 10 przewodniczący p. Szambelan otworzył, przyjęło uchwalone przez Magistrat zmiany etatów stanowisk służbowych tut. miasta, uznało (formalnie) Elektrownię Miejską i Miejską Kasę Oszczędności, jako przedsiębiorstwa miejskie.

Obowiązująca obecnie taryfa opłat za ubój i używanie rzeźni miejskiej, zmieniona została na skutek rozporz. Województwa w ten sposób, że kwoty płacone dotychczas z tego tytułu, rozłożone zostały na poszczególne czynności wykonywane w rzeźni resp. używanie specjalnych urządzeń rzeźni. Taryfa obowiązywać będzie od dnia 1 stycznia 1927 r. i przedstawia się w szczegółach następująco:

I. **Opłaty za ubój:**
od bydła wagi 100—150 kg 3,50 zł, od 150—300 kg 6,00 zł, od 300—500 kg 9,00 zł, ponad 500 kg 11,00 zł, od cielęcia, owcy lub skopu 1,50 zł, od świni wagi do 40 kg 2,70 zł, od 40—80 kg 3,70 zł, od 80—150 kg 4,20 zł, ponad 150 kg 4,95 zł, od kozy 1,00 zł, od konia 5,00 zł.

II. **Używanie rzeźni sanitarnej (taniej jatki):**
od jednej sztuki bydła 1,70 zł, od sztuki bydła małego (cielaka, owcy, skopu) 0,50 zł, od świni 1,50 zł, od kozy 0,50 zł, od konia 2,00 zł.

III. **Oględziny zwierząt, badania mięsa i trychinoskopja:**
a) za oględziny zwierząt żywych na ubój przeznaczonych i badanie mięsa: od jednej sztuki bydła 3,50 zł, od cielęcia, owcy lub skopu 0,50 zł, od świni 0,75 zł, od kozy 0,50 zł, od konia 0,75 zł; b) za trychinoskopję od 1 świni bez względu na wagę 0,75 zł.

IV. **Badanie świeżego mięsa wprowadzonego do miasta Wrześni:**
od jednej sztuki bydła rogatego lub jej części 3,50 zł, od świni (włącznie trychinoskopji) 1,50 zł, od cielaka, owcy lub skopu 0,50 zł.

V. **Używanie specjalnych urządzeń rzeźni:**
a) waga: ważenie żywego bydła rogatego 20 gr, świni 15 gr; ważenie mięsa ubitych zwierząt: bydło rogate 30 gr, cielę, owca lub skop 10 gr, świnia 10 gr, koza 5 gr, koń 30 gr; b) sterylizacja: za przegotowanie mięsa jednej sztuki bydła 3,00 zł, świni 2,50 zł; c) chłodnia: używanie przedchłodni 40 gr, dzierżawa roczna za 1 m^2 miejsca w chłodni 40 zł.

Pokutująca od długiego czasu sprawa budowy ustępu publicznego weszła wreszcie na tory realne. Magistrat upoważnionyzostał do nabycia potrzebnego pod budowę gruntu. Przedłożony projekt przedstawia się bardzo sympatycznie, mniej zachwytu wywołały jednak koszty budowy, które sięgają... 10.000 zł. — W każdym bądź razie ustęp stanie,

a urządzenie jego wewnętrzne odpowiadać będzie najnowszym wymogom hygjeny. Uznanie wyrazić wypada Magistratowi i Kom. bud., która kwestję tę tak szczęśliwie rozwiązała. Ustęp stać będzie w centrum miasta, na miejscu nie wpadającym zbytnio w oko, mianowicie przy uliczce łączącej Poznańską z Kościelną, po stronie p. Chełmikowskiej.

Pozytywnie (choć nie w proponowanej przez Magistrat ilości 4 akcyj) załatwiona została również sprawa przystąpienia miasta do Spółki „Radjo" w Poznaniu. Września i tutaj dzięki niestrudzonej inicjatywie Magistratu a w szczególności p. burmistrza i zrozumieniu pp. radnych dowiodła, że rozumie i docenia znaczenie Radjostacji nadawczej pozostawiającej pod wyłącznym nadzorem samorządów miejskich i powiatowych Wielkopolski, a przez nabycie 2 akcyj po 500 zł w złocie przyczyni się do rychłego powstania jej. Sumę potrzebną na cel ten otrzyma miasto w charakterze pożyczki z Komunaln. Banku Kredytowego po niskiej (6%) stopie procent.

Sprawa przyjęcia na etat kierownika wodociągów miejskich p. Wojciechowskiego jak i wniosek nagły p. Marciniaka w sprawie drożyzny i budowy piekarni oraz urządzenia rzeźni (do której to sprawy po zaciągnięciu informacyj w najbliższym numerze wrócimy) były przedmiotem obrad tajnych.

Wysłana swego czasu Komisja celem zbadania sposobu budowy „tanich" domów w Gorzykowie pod Środą nie bardzo sposób ten zachwala, a wyczerpujący referat p. budowniczego miejskiego przekonał zebranych, że jest to sposób budowy prawie że kosztowniejszy, przytem wygląd zewnętrzny nieestetyczny. Przypadający tut. miastu kredyt budowlany w wys. 10.000 zł przechowa się (po otrzymaniu takowego), a przewidziana budżetem roku przyszłego poważniejsza pozycja na cele budowlane umożliwi miastu pobudowanie kilkomieszkaniowego domu, co choć w pewnym stopniu przyczyni się do zmniejszenia głodu mieszkaniowego w mieście naszym. I-ra

* **Z płotek rozsiewanych po mieście naszem,** a powtarzanych w czwartkowym numerze przez „Orędownik", **to jest prawdą,** że w niedzielę nadchodzącą, 12. bm. odbędzie się rzeczywiście wielki festyn latowy, urządzony przez „Ochronę" w własnym ogrodzie przy ulicy szkolnej, a w razie niepogody w sali p. Bartkowiaka. Początek o godz nie 2-giej popoł. Program bardzo urozmaicony. Sposobność miłej zabawy i rozrywki dla dzieci i dorosłych. Wstępne minimalne. Niechaj nikt nie omieszka podążyć do ogrodu wzgl. sali, by zarazem przybyciem swojem przyczynić się do powiększenia wyczerpujących się funduszów Ochrony i zapewnić jej dalszą egzystencję. Niechaj także i ci wszyscy, którzy w dniu tym wyruszą z pielgrzymką do Biechowa, po powrocie nas odwiedzą, a spełnią dobry uczynek. Zarząd „Ochrony".

* **Z ekranu.** Kino Apollo wyświetla w niedzielę, dnia 12. bm. jeden z największych filmów obecnego sezonu, według słynnej powieści Claude Farrère'a „Przed Bitwą" ze słynną tragiczką rosyjską Niną Vanną, w roli głównej. Film ten, który obiegł wszystkie ekrany obu półkul, jest uznany za najlepszy film ostatniej produkcji francuskiej. Bliższe szczegóły w afiszach. Z powodu nagłego wyjazdu orkiestry odwołuje się zapowiedziany na afiszach koncert smyczkowy orkiestry.

Nadmienia się, że w sobotę 11. bm. wyświetla Kino „Apollo" wielki film popularno-naukowy układu dra. med. Erwina Jüngera pod tyt.: „Higjena małżeństwa". Osobne przedstawienia dla osób żeńskich o godz. 7-mej wiecz. i dla osób męskich o godz. 8,30 wiecz.

* **W minioną niedzielę odbył się we Wrześni zjazd drużyn harcerskich** z miast okolicznych. Drużyny wrzesińskie już noc z soboty na niedzielę przepędziły w namiotach, przyjmując nadchodzące nocą drużyny z Środy, Gniezna, Swarzędza i t. d., które tworzyły natychmiast po przybyciu swe własne obozy. Po raporcie rannym wymaszerował liczny zastęp przy dźwiękach muzyki p. Steina na nabożeństwo, podczas którego nastąpiło poświęcenie sztandaru, ofiarowanego Hufcowi przez Panie Chełmikowskie. Jako rodzice chrzestni wystąpili p. prezydentowa Żychlińska, p. Stefanja Chełmikowska, p. major Serafin oraz p. Köhler z Sokołowa. Z stopni ołtarza przemówił pięknie o ideji hercerstwa X. Berger. Po nabożeństwie odbyła się w rynku przed zarządem Z. H. P., przedstawicielami władz i społeczeństwa defilada licznego rzeregu drużyn harcerskich. W czasie, kiedy młodzież harcerska w obozie oddawała się swym zajęciom, zebrało się w auli szkoły powszechnej nieliczne obywatelstwo, aby zastanowić się nad losem harcerza i stworzyć we Wrześni towarzystwo przyjaciół harcerstwa. Zebranie zagaił o godz. 11 komendant chorągwi z Poznania dr. Sniegocki i przedstawił zebranym cel mającego powstać towarzystwa. Aby wprowadzić myśl w czyn polecono pp. apt. Koniecznemu, rekt. Gawęckiemu i A. Prądzyńskiemu zainteresować się sprawą, zwołać szersze koło obywatelstwa, i towarzystwo założyć. Po zebraniu udali się wszyscy uczestnicy do obozu bardzo ładnie rozbudowanego na targowicy miejsk. — gdzie drub prezes zrobił przegląd wszystkich zastępów. O godzinie 2-giej otworzył zjazd Komendant hufca. Popołudnie wypełniły przy bardzo licznym udziale publiczności gry i zabawy, popisy drużyn, lekka atletyka, składająca się z pięcioboju: skoków i biegów o nagrody. W międzyczasie odbyło się uroczyste przyrzeczenie. Czarujący obrazek przedstawiał obóz wieczorem — istne państwo liliputów — najmniejsi harcerze pełnili straż — reszta naokół olbrzymiego ogniska zebrana, śpiewała — tańczyła zbójnickiego i słuchała pogwaru i opowiadania starszych Cwików i Wilków jeszcze w harcerstwie czynnych i tych co już szeregi czynne opuścili, ale sercem przy harcerzu pozostali.

Bardzo miło przeleciał czas przebyty w obozie do dziewiątej, o której to obywatelskiej godzinie odtrąbiono capstrzyk i brać harcerska udała się na spoczynek. Przez dwa dni trwał zjazd — pogoda sprzyjała młodzieży harcerskiej wyśmienicie. — Zjazd udał się moralnie i materjalnie, gdyż zbiórka uliczna i przy wejściu do obozu zbierane dowolne datki pokryły koszta zjazdu.

(Dalszy ciąg kroniki w dodatku.)

Decydujące posiedzenie Ligi Narodów.

Niemcy stałym członkiem Rady. — Liczba miejsc niestałych powiększona do 9.

Genewa, 8. 9. Dzisiejszego posiedzenia Zgrom. Ligi Nar. oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem z powodu organizowanej przez delegatów norweskich akcji przeciwko uchwalonym wczoraj wnioskom Prezydjum Zgromadzenia. Prezydjum to, jak wiadomo, powzięło uchwałę zalecającą Zgromadzeniu łączne obradowanie nad trzema punktami: 1. sprawą przyjęcia Niemiec do Ligi, 2. sprawą rozszerzenia miejsc niestałych Ligi, 3. sprawą procedury wyboru niestałych członków Ligi (łącznie ze sprawą t. zw. „ponownej wybieralności"). Równocześnie Prezydjum zaleciło, by Zgromadzenie dwa pierwsze z pośród tych punktów uchwaliło natychmiast bez odsyłania do komisyj, punkt zaś trzeci odesłano do komisji prawniczej celem zbadania. Żywioły germanofilskie z delegatem Norwegji Nansenem na czele podjęły agitację w tym kierunku by Zgromadzenie załatwiło dzisiaj jedynie sprawę przyjęcia Niemiec, obydwa zaś pozost. punkty odesłało do komisyj odraczając w ten sposób wybór Polski do Rady Ligi na czas późniejszy. Decyzja w tej sprawie uzależniona była od kwalifikowanej większości Zgromadzenia, wynoszącej dwie trzecie głosów.

Wśród ogromnego zainteresowania posiedzenie Zgromadzenia otwarto dziś o godz. 10 min. 10 Przewodniczący p. Ninczicz udzielił głosu obecnemu przewodniczącemu komisji prawniczej, radcy Motta. Motta w przemówieniu zalecił Zgromadzeniu przyjęcie wniosków Prezydjum co do równoczesnego powzięcia decyzji w obu pierwszych punktach. Zaznaczył, że wszystkie trzy punkty traktowane być muszą w myśl zawartego kompromisu jako jedna całość.

Przystąpiono do dyskusji nad projektami Prezydjum w sprawie porządku obrad. Przemawiali delegaci Loudon (Holandja), Nansen (Norwegja) i Loefgren (Szwecja). Wbrew oczekiwaniom wszyscy trzej poczynili wprawdzie zastrzeżenia co do wspomnianych projektów, oświadczyli jednak, że ze względu na dobro Ligi Narodów nie będą czynili trudności i zgadzają się na proponowany porządek obrad. Ta nagła zmiana stanowiska żywiołów germanofilskich spowodowana została nastrojami ogromnej większości Zgromadzenia, wrogiemi zdecydowanie intrygom Nansena.

Przystąpiono do obrad nad pierwszym punktem. O godz. 11 min. 45 zapadła jednogłośna uchwała w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. O uchwale tej sekretarz gener. p. Drummond zakomunikował natychmiast telegraficznie min. Stresemannowi.

O godz. 11 min. 55 w myśl punktu drugiego obrad uchwalono powiększenie miejsc niestałych z sześciu na dziewięć, równocześnie zaś udzielono Niemcom stałe miejsce w Radzie Ligi. Punkt trzeci w sprawie procedury wyborów na miejsca niestałe i t. zw. „ponownej wybieralności", odesłano do komisji prawniczej Zgromadzenia. Po przemówieniu przewodniczącego Ninczicza posiedzenie zamknięto w parę minut po godzinie 12-tej.

Z życia Towarzystw

* **Gotów!** W piątek, 10. bm. odbędzie się zebranie Zarządu w mieszkaniu X Patrona.

Zebranie plenarne stowarzyszenia odbędzie się w sobotę, 11. bm. o godz. 7,30 wiecz. wyjątkowo **w salce p. Trąpczyńskiej** przy ulicy podgórnej z powodu restaurowania salki parafj. Przybycie wszystkich druhów obowiązkowe. Zarząd.

* **Cześć Pieśni!** Lekcja chóru mieszanego odbędzie się we wtorek o godz. 8. Dyrygent „Lutni".

* **Kronika Sportowa!** I. drużyna I. W. K. S. wyjeżdża w nadchodzącą niedzielę do Gniezna na zawody rewanżowe z II. Stellą. Wynik zawodów będzie ogłoszony. 19. bm. gościła będzie we Wrześni „Wiktorja" z Jarocina.

2. F. 8/26.

Wywołanie!

Rolnik Seweryn Formanek z Szamarzewa pow. wrzesiński wniósł o wywołanie rzekomo zaginionego listu hipotecznego z dnia 18 maja 1889 dot. zapisu hipotecznego w księdze wieczystej Szamarzewo tom 93 str. 24 w oddziale III pod Nr. 3 na łączną kwotę 1 125 Mkn. dla rodzeństw:

a) Katarzyny, b) Józefy, c) Marji, f) Pelagji i g) Weroniki Tamborskich.

Posiadacza wyżej wymienionego dokumentu wzywa się, by najdalej w terminie wyznaczonym na dzień 16 stycznia 1927 w niżej podpisanym sądzie prawa swoje zgłosił i dokument przedłożył w przeciwnym bowiem razie uznaje się dokument za nieważny.

Września, dnia 6 sierpnia 1926 r.

Sąd Powiatowy.

2. F. 9/26.

Wywołanie!

Rolnik Teofil Piszczatowski z Gorzyc powiat Września wniósł o wywołanie zaginionego mu listu hipotecznego z dnia 18 września 1879 zapisanej hipoteki w księdze wieczystej Gorzyce tom XXVII str. 1503 w oddziale III pod Nr. 5 na kwotę 1450 Mkn. dla b. Provinzialhilfskasse obecnie Krajowego Banku Pożyczkowego w. Poznaniu.

Posiadacza wyżej wymienionego dokumentu wzywa się by najdalej w terminie wyznaczonym na dzień 16 stycznia 1927 przed niżej podpisanym Sądem prawa zgłosił i dokument przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie tegoż dokumentu.

Września, dnia 2 września 1926 r.

Sąd Powiatowy.

Dodatek do „Orędownika Wrzesińskiego“

№ 104 | Września, dnia 11-go września 1926 r. | Rok VIII

Czytamy w „Postępie“ (Od własnego sprawozdawcy)

W sprawie rzekomych objawień w Słupi W. pod Środą.

Sprawa rzekomych objawień Matki Najśw. w Słupi Wielkiej pod Srodą zaczyna coraz więcej interesować opinję publiczną:

Rzecz sama ze siebie nabrała już wielkiego rozgłosu, w ub. sobotę 4. bm. było w Słupi przeszło dwieście dorożek, kilkanaście automobilów i około 6 tysięcy ludzi z różnych stron kraju.

Ks. Prałat Meisner, w Srodzie jako proboszcz nie chce i nie może się w tę sprawę mieszać, twierdząc że, obowiązkiem jego jest baczyć, by do prawdziwej czci Bożej w parafji nie zakradł się jakiś błąd, zabobon lub broń Boże oszustwo. Ale właśnie dlatego nie może w sprawie rzekomych objawień w Słupi nic powiedzieć, aż zostanie stwierdzone niewątpliwie, iż zjawisko to jest lub nie jest nadnaturalne. Badanie zaś takich spraw nie należy do proboszcza ale Biskupa.

Historja objawień w Słupi wedle protokółu.

Dnia 14 sierpnia, w wigilję M. B. Zielnej, poszło czworo dzieci z rodzin folwarcznej służby majątku p. Kohlsaata w Słupi zbierać kwiatki do tradycyjnego święcenia w dzień Wniebowzięcia. Byli to 6-letni Edzio Dudziński, 10-letnia Stasia Leciejewska, 11-letnia Józia Nowakówna i 12-letnia Jania Zdebówna. Uzbierawszy po sporym bukiecie, już miały wracać do domu, około godz. 7-mej wieczorem, gdy nagle, jak mówi Jania Zdebówna, zobaczyły coś niezwykłego. Jania Zdebówna zeznaje dosłownie: „Ujrzałam nagle jasność i jakąś postać. Zawołałam inne, które również ujrzały zjawisko. Uklękłyśmy i zaczęłyśmy mówić pacierz, bo poznałyśmy, że to Matka Boska. Stała jakie pół metra od ziemi, w białej sukni, przepasana niebieską wstążką, twarz miała uśmiechniętą, włosy ciemne rozpuszczone. Jedną rękę trzymała na piersiach, a w drugiej miała bukiet róż białych i czerwonych. Po jednej stronie widziałam aniołka, jak klęczał. Trwało to wszystko jakie 10—15 minut, potem postać uniosła się w górę i znikła“.

Podobnie zeznaje Stasia i Józia. Natomiast Edzio daje odpowiedzi zaplątane. Powiada, że „Ona stała na takiej podwyżce,“ twierdzi, że widział „Onę“, ale możliwem jest, iż opowiadaniem towarzyszek został zasugestjonowany.

Dziewczęta wróciwszy do domu postanowiły nikomu nic nie mówić w obawie, aby się z nich nie śmiano. Jednakże natura zwyciężyła... Jania przyznała się starszej siostrze, ta powiedziała matce, i dość na tem, że pobożni rodzice wpłynęli na dzieci, aby na drugi dzień tj. 15 sierpnia poszły drugi raz na to samo miejsce i o tej samej godzinie. Z dziećmi poszli rodzice. Przyszedłszy na miejsce, uklękli na drodze polnej, przy której dzieci, w miejscu gdzie rośnie średniej wielkości czereśnia, miały rzekomo widzieć zjawisko. Po pewnej chwili dzieci ujrzały znowu postać świetlaną, ale tym razem jakby na wysokości wieży, z rękoma złożonemi i twarzą poważną.

Przerwa w widzeniach i rodzaj ekstazy.

Widzenia te powtarzały się codzień aż do piątku, 20 sierpnia. Od tego dnia aż do 1 września, pomimo iż dzieci co dzień o tej samej porze przychodziły, żadnych widzeń nie miały. P. Halina opowiada nam, iż dzieciom zaczęto pokazywać jakąś osobę przybraną w białą suknię i mówić! „O, patrzcie to wasza pani!“ Dzieci jednak klęcząc na drodze polnej, odrazu kręciły przecząco główkami.

Tymczasem wieść rozniosła się szeroko po parafji nietylko średzkiej, ale i sąsiednich. Tłumy zbierać się zaczęły coraz większe. Nie obeszło się bez wybryków, dlatego utrzymaniem porządku zajęła się policja ze Srody. Tłumy zaczęły napływać tem większe, iż od 1 września dzieci zaczęły twierdzić, że znowu mają widzenia. Wedle zeznań dzieci, widzenia te trwają od 1. bm. nieprzerwanie wieczorami, po jakie 15—20 minut, a w ostatnich trzech dniach dziewczynki zaczynają wpadać w pewien rodzaj ekstazy. Złożone ręce zaczynają sztywnieć, gdy widzenie się rozpoczyna, sztywnieje również całe ciało.

Zeznania p. Franciszki Kowalewskiej.

Do trzech dziewcząt — bo mały Edzio nie wpada w ekstazę, choć klęczy razem z towarzyszkami — dołączyła się 3. bm. nowa osoba, niejaka Franciszka Kowalewska, lat 27, rodem z Kopaszyc. Zeznała ona do protokółu przed ks. wik. Zurawskim w Srodzie: „W piątek 3. 9. poszłam do W. Słupi, mając to przeczucie, że zobaczę ową postać, którą widziały dzieci. Przyszłam sama na wiadome miejsce, a potem przyszły dzieci i ludzie. Przeszłam na drugą stronę, by być bliżej dzieci, uklękłam i wejrzałam w niebo. Potem ujrzałam jasność, która mię zatrwożyła. Byłam bezwładna, ale słyszałam co się koło mnie działo. Ludzie myśleli, żem zemdlała. Mam to przekonanie, że ujrzałabym więcej, gdyby mi byli ludzie nie przeszkadzali“.

Kowalewska poszła następnie do Środy, gdzie na drugi dzień przystąpiła do Spowiedzi i Komunji św. Przy następnem widzeniu miała rzekomo — jak sama twierdzi — słyszeć takie słowa: „Módl się i pokutuj za grzeszników, bo niema wiary“.

Dziewczynki w ostatnich dniach miały usłyszeć głos: „Ukazuję się wam, przychodźcie ciągle“.

Jak wygląda przebieg wieczoru na polnej drodze. — Wizja. — Wrażenie osobiste.

Godzina 7-ma wieczór. Jeszcze czas. Wtępujemy po drodze do chaty, w której mieszka cudowna Józia. Dziewczę robi na nas istotnie wrażenie dodatnie. Czerstwa cera, uśmiech dziecięcy, niewinność w oczach. Natomiast jej towarzyszki, jak również p. Kowalewska, są blade i jakby wyczerpane.

Swobodnie rozmawiając z dziećmi — które z lekka kłócą się o podział karmelków — dochodzimy do miejsca na polnej drodze pod czereśnią. Już czeka tłum. Ogarnia nas atmosfera religijna, pieśń do M. B. nadaje ton całemu zebraniu, zdejmujemy kapelusze. Dzieci i p. Kowalewska klękają rzędem na drodze, twarzą zwrócone w stronę, gdzie dotąd miewały widzenia.

Długa chwila oczekiwania. Ciemność zapada. Lud śpiewa i modli się głośno na przemian. Około godziny 8 i pół dzieci i p. K., z wyjątkiem małego Edzia zaczynają sztywnieć. Oczy wpatrzone gdzieś w dal, nie reagują nawet na zbliżenie latarki elektrycznej. Trwało to jakie 20 minut. Potem wszystkie choć nierównocześnie padają na twarz. Ludzie zbliżają się, podnoszą. Dzieci zaczynają płakać, trudno z nich wydobyć jakąś jasną odpowiedź. Widać, iż są przemęczone, dajemy więc pokój badaniu. Jedna p. Kowalewska twierdzi, że miała widzenie, ale krótkie, czuje tylko takie wołanie, że ma tu jeszcze przyjść.

Praktyczne refleksje.

Tak czy owak, w Słupi W. zbiera się od 15-go sierpnia codziennie wielki tłum. U dzieci zachodzą

w pewnym czasie jakieś psychiczne czy fizyczne zmiany. To są fakta. Neleżałoby je zbadać metodycznie. A więc:

1. Zabezpieczyć przedewszystkiem spokój dzieciom i zbadać je fachowo, czego dokonać może tylko doświadczony lekarz.

2. Liczyć się należy z tem, że tłum, to dziecko. Rozum tłumu stanowi sentyment. Uczucie to, w tym wypadku religijne należy uszanować, ale naszem zdaniem należałoby przedsięwziąć akcję, którąby nie dopuszczała do gromadzenia się tłumu, dopóki badania nie dadzą czegoś pozytywnego.

3. Szczerość dzieci zdaje się nie ulegać wątpliwości. Jeżeli tedy naprawdę jest w tem wszystkiem palec Boży, to będą i jakieś pewne, nie ulegające wątpliwości znaki, iż chodzi tu o rzecz nadprzyrodzoną. Dotąd żadnych takich znaków przynajmniej pozytywnych, nie zauważyliśmy. Sąd zresztą o tem należeć będzie do Władzy Biskupiej.

4. Wskazana tedy jest największa rezerwa. Kościół katolicki naucza, iż wszystko, co nam Bóg miał objawić, już nam objawił. Objawienie prywatne zaś obowiązuje tylko te osoby, które je otrzymały, ale fakt takiego objawienia musi być niezbitemi dowodami poparty, jeśli Kościół ma pozwolić na głoszenie, iż takie objawienie mialo miejsce.

(mk.)

(Dalszy ciąg kroniki.)

— **Rawicz.** (Bunt więźniów.) Dn. 8 bm. rano o godz. 10 wybuchł bunt pomiędzy więźniami tutejszego domu karnego. Na znak z jednej celi, odezwali się więźniowie innych cel i rozpoczęli wprost ogłuszający hałas, w który mieszały się odgłosy wybijanych szyb oraz silne uderzenia stołkami o żelazne drzwi cel. Wnet zgromadziła się liczna publiczność około więzienia z którego rozlegały się krzyki: „bij go“ i „nie bij“! Oczywiście były to krzyki rebeljantów, ażeby w publiczności wzbudzić podejrzenie, jakoby ich dozorcy bili i podniecali się wzajemnie do bicia więźniów. W krótkim czasie ze wszystkich stron nadbiegli dozorcy więzienni oraz posterunkowi z karabinami, którzy w niespełna godzinie bunt ten zlikwidowali. Słychać było jeszcze: „nie chcemy obiadu, nie chcemy dozorców, żądamy prokuratora“. Co było przyczyną buntu, narazie nie wiadomo. W każdym razie był to zapewne bunt demonstracyjny, albowiem brali w nim udział prawie wyłącznie więźniowie, sprowadzeni z b. Kongresówki, zaś więźniowie tutejszej dzielnicy trzymali się zdala od awantur. Śledztwo w toku.

— **Gniezno.** (Tragedja o pastwisko.) Pomiędzy niejakim Burellą i jego żoną, a Leonem Piotrowskim, zam. przy ul. św. Wojciecha 6 w Gnieźnie, powstał spór o pastwisko dla kozy, z którego wyłoniła się bójka. Burella rzucił się na Piotrowskiego z młotkiem, raniąc go w głowę, przyczem dzielnie pomagała mu jego połowica. W trakcie bójki odgrażał się Burello Piotrowskiemu słowy: „Zdmuchni sobie miejsce, gdzie jutro chcesz leżeć“. Następnego dnia, gdy Piotrowski spotkał się z Burellową na schodach wiodących na strych, Burellowa, nie wiadomo z jakiej przyczyny wszczęła krzyk, na co wybiegł Burella uzbrojony w widły i nie namyślając się długo, uderzył niemi Piotrowskiego w pierś poniżej prawego obojczyka, przebijając go jednem ostrzem na wylot, oraz górną część prawego płuca, tak że widły ugrzęzły w murze. Ciężko rannego odstawiono do szpitala Czerwonego Krzyża. Burella osadzono w więzieniu.

— **Radomsk.** (Śmierć od pioruna.) W Radomsku uderzył piorun w dom mieszkalny gospodarza pana Molczarka. Gospodyni domu wraz ze służącą gotowała obiad, stojąc przy kuchni. Nagle usłyszała huk i ku jej zdziwieniu padła jej w ramiona służąca bez życia. Jedynym znakiem była czerwona plama na czole. Gospodyni nie poniosła najmniejszych obrażeń. Tymczasem piorun, który padł przez komin, kuchnię, wpadł również do pokoju sypialnego, gdzie strzaskał zupełnie nogę u jednego z łóżek. Na podłodze widać było silnie zygzakowatą linję.

Sprawy gospodarcze

Poznański targ na bydło

Poznań, dnia 8. IX. 1926 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

I. Bydło:

Woły: A.

a) pełnomięsiste, wytucz. woły najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane . . . . —
b) pełnomięsiste, wytucz. woły od lat 4 do 7 . . . —
c) młode mięsiste, nie wytucz. i starsze wytuczone —
d) miernie odżyw. młode, dobrze odżywione starsze —

Stadniki: B.

a) pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wart. rzeźnej —
b) pełnomięsiste młodsze . . . . 120—
c) miernie odżyw. młodsze, dobrze odżyw. starsze 100—

Jałówki i krowy: C.

a) pełnomięsiste, wytucz. jałówki najw. wart. rzeźnej —
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najw. wartości rzeźnej do lat 7 . . . . 136—
c) starsze wytuczone krowy, mniej dobre młodsze krowy i jałówki . . . . 116—
d) miernie odżywione jałówki i krowy . . . . . . 94—
e) licho odżywione krowy i jałówki . . . . 70—

II. Cielęta:

a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary) . . . —
b) najprzedniejsze cielęta tuczne . . . . 180—188
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki —176
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki . . . . . 160—164
e) liche ssaki . . . . —144

III. Owce:

Opasy chlewne: D.

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy . . . . 126—
b) starsze tuczne i dobrze odżywione jagnięta i owce 108—
c) miernie odżywione skopy i owce . . . . —

IV. Świnie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi . . . . . . —
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi . . 254—
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi . . 246—250
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi . . . 234—236
e) mięsiste świnie ponad 80 kg. . . . . 226—
f) maciory i późne kastrat. . . . . 210—240

Przebieg targu spokojny.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Poznań, dnia 8. IX. 1926 r.

Warunki: handel hurtowy, franko stacja załadowania, ładunk. wagon., dostawa zaraz, za 100 kg.

Żyto	30.00—31.00	Groch polny	
Pszenica	41,25—44.25	„ victoria	65.00—78.00
Jęczmień zimowy	25.00—27.00	Seradela	
„ stary	—	Łubin niebieski	
„ (wybor.)	29.50—33.00	„ żółty	
Owies	24.75—26,25	Wytłoki buraczane	
Mąka żytnia 65%		suszone	—
wł. worka	49.75—	Ziemniaki fabryczne	
Mąka żytnia 70%		Koniczyna żółta	—
wł. worka	48.25—	„ czerwona	—
Mąka pszenna 65%	67.00—70.00	„ biała	—
wł. worka	—	„ szwedzka	—
Otręby żytnie	20,25—21,25	Słoma żyt. luźna	1.75—2.00
„ pszenne	— 22,50	„ „ prasow.	2,75—3,00
Płatki ziemniacz.	—	Siano luźne	7,00—8,00
		„ prasow.	10,00—11,00

Usposobienie niejednolite.

Warszawska Giełda Pieniężna

z dnia 9. IX. 1926 r.

Waluty: Gotówka:	tr.	sprzedaż	kupno
Dolary Stan. Zjedn. Ameryki Półn.	8.97	8.99	8.94
Dewizy: Belgja	25.00	25.06	24.94
Holandja	00.00	00.00	00.00
Londyn	43.80	43.91	43.69
Nowy York	9.00	9.02	8.98
Paryż	26.10	26.16	26.04
Praga	26.72	26.78	26.66
Szwajcarja	174.30	174.75	174.86
Wiedeń	127.36	127.68	127.64
Włochy	33.00	33.08	32.92

Poznańska giełda pieniężna

Ceduła Urzędowa z dnia 9. 9. 1926 r.

Papiery procentowe: Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (wojenne)	36.00
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredyt. (za 1 dolar)	6,25—6,40
6% listy zbożowe Pozn. Ziem. Kredyt. (za ctr. metr.	—13,60
5% Pożyczka konwersyjna (za 1 złoty)	0,52
10% pożyczka kolejowa (za 1 frank szwajc.)	1,50